

2/3 obecnych na zgromadzeniu członków. W razie równości głosów rozstrzyga Prezydujący, jednak tylko wtedy, gdy jest wymagana prosta większość.

Prowadzenie interesów Towarzystwa należy do Zarządu, członkowie którego za wspólną zgodą rozdzielają między siebie obowiązki i czynności. Ilość członków Zarządu zależy od ogólnego Zgromadzenia; dla Zarządu każdą gałęzią handlowo-przemysłową może być wybranym osobny członek; jednocześnie z wyborem Zarządu wybiera się odpowiednią ilość zastępców, mających w razie potrzeby wypełniać obowiązki członków Zarządu. Członkowie Towarzystwa nie mają prawa odmawiać przyjęcia na siebie obowiązków, wkładanych na nich przez Zgromadzenie ogólne. Wyjątki są możliwe tylko w razach, zasługujących na uwagę. Członkowie, dostarczający Towarzystwu towary, jako też prowadzący podobne interesy handlowe, nie mogą należeć do Zarządu.

Członkowie Zarządu i ich zastępcy wybierają się na rok jeden.

Członkowie, wychodzący z Zarządu, mogą być powtórnie wybierani, w razie zgody na to z ich strony.

Główne obowiązki Zarządu są następujące: prowadzenie interesów bieżących Towarzystwa;

Zawieranie umów i kontraktów na dostawę towarów i najem lokalu; przygotowanie i zakup towarów, pilnowanie jakości i dobrot takich towarów; najem potrzebnych osób i prowadzenie rachunków z funduszy, wyznaczonych przez Towarzystwo na rozchody. Oznaczanie cen na towary i obłożenie cenników.

Ubezpieczenie towarów i majątku Towarzystwa; przyjmowanie, przechowywanie i wydawanie kapitałów Towarzystwa, za całość których Zarząd jest odpowiedzialnym na zasadzie praw ogólnie obowiązujących; prowadzenie rachunków, miesięczne sprawdzanie dochodów i rozchodów Towarzystwa, układanie bilansów miesięcznych i sprawozdań rocznych. Przyjmowanie do Towarzystwa nowych członków. Zwolnienie ogólnych zgromadzeń i wypełnianie wniosków przyjętych. Złatwianie korespondencji, mającej na celu interesy Towarzystwa. Podział i wydawanie zysków, zatwierdzonych na ogólnym Zgromadzeniu.

Wszystkie rachunki, projekty i sprawozdania winny być przynajmniej na dziesięć dni przed zwołaniem ogólnego Zgromadzenia ukończone przez Zarząd i dostępne dla wszystkich członków Towarzystwa. Sprawozdania roczne z działań Towarzystwa, zatwierdzone na ogólnym zgromadzeniu członków, winny być przesyłane do Departamentu Gospodarczego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (w razie wydrukowania takowych w dwóch egzemplarzach). Na żądanie ogólnego zgromadzenia mogą być drukowane w pismach periodycznych.

(Dok. nast.)

Głosy publiczne.

III.

Seauowny Panie Redaktorze!

Pozwolił Stan. P. Redak., iż korzystając z taskawie otworzonego nowego działu „Głosów publicznych“, dotknę tu kwestyi, a właściwie wiążącego się z pewną kwestyą wypadku.

Chcę tu mówić o zacięciu, jakie niedawno miało miejsce, a które przedstawia mi tak: Włoszanie pownej wai, widząc, iż znany w okolicy złodziej nieśle kolo, puścili go spokojnie, gdy ten objaśnił, że kolo to jest dworskie. Zmierzając jednak, iż sprytny złodziej mógł ich oszukać (co rzeczywiście było prawdą), włoszanie puścili się w pogonę za złodziejem i sami wymierzili mu sprawiedliwość.

Wypadek ów był poruszany w „Gazecie Radomskiej“ parę razy, a odpowiednio artykuły, adresowane jakby do przyjaciół ludu, były opatrzone wieloma wykrzyknikami i przedstawiały wyrok nieości i nędy moralnej naszego włoszania. Odpowiadać wówczas na te artykuły — dla wielu względów uważałem za niestosowne. Obecnie jednak chcę się tu zastanowić, czy słuszny jest podobny wyrok.

Przedewszystkiem wydawać się ogólny z przesłanek szczegółowych (na mocy pojedynczego faktu), jestto elementarny błąd przeciwko prawom logiki.

„Jeśli jedna z przesłanek jest szczegółowa, to i wniosek musi być szczegółowy“.

Następnie nie należy zapominać, iż czynów ludzkich nie można sądzić w oderwaniu, gdyż czynów bez względnie słych i bezwzględnie dobrych nie ma. Każdy czyn człowieka należy sądzić w związku z warunkami jego bytu.

Otóż względnie takie warunki, trzeba zwrócić uwagę na ciągłe ścieranie się interesów dworu i włoszian i wynikające z tego zaostrzenie zobowiązanych stosunków. Należy zwrócić uwagę, iż od czasu uwłaszczenia włoszian, które w położeniu materialnem właściciela większej własności wywołało radykalny przewrót, obywała uwaga włoszianina za pośrednictwem przyczyn pogorszenia swoich interesów. Nieuregulowane dotąd serwituty, wspólność pastwisk, służebność leśna przedstawiają wciąż jatrzącą się ranę, która nie tak łatwo zablizniona być może.

Dodać tu należy upór i chciwość włoszianina i przywiązanie wielkiej nieraz wagi do rzeczy małej wartości, w związku z niskim stopniem rozwoju umysłowego. Jeżeli do tych cech włoszianina dodamy brak wyrozumiałości ze strony niektórych właścicieli ziemskich — wtedy jasniej przedstawia się nam stosunek wzajemny obydwu i włoszianina. Wszystkie powyższe względy wytwarzają stosunek wprost wrogi, stan ciągłej walki.

Uśmiechnięcie się wiem miejscu czytelnik i nazwie to przesadą — a jednak sądzę, iż człowiek nieuprzedzony przynajmniej rację.

Nie mówię tu wszak wcale o walce w znaczeniu wojny zaciętej, ale o walce takiej, która polega na wzajemnem niedowierzaniu i wzajemnej nieufności. Niech no bowiem uderzy się w pierś niejeden, czy nie zawinął pod tym względem, czy nie zgrzeszył myślą, mową lub uczynkiem w tenże sposób, jak ów włoszianin z kołem.

Podobny postępek włoszian jest bez wątpienia nader smutny, lecz niestety jakże dokładnie maluje stosunki między dworem a chatą, ów rozdział, istniejący między dwoma klasami społeczeństwa naszego.

Wobec tego, sądzę, każdy uczciwy człowiek i dobry obywatel kraju powinien nie jatrzyć, nie potęgować znaczenia pojedynczego faktu, lecz obowiązkiem jego jest w miarę sił i możliwości dążyć do pogodzenia ostrych stosunków i choćby najakromniejszą pracą zmniejszać przepaść, dzielącą dwie klasy.

Dnia 26 stycznia 1888 r.

Em.

KANONIZACYA.

Korespondent „Kur. Warszaw.“ obrzęd kanonizacyi, odbyty w Rzymie, opisuje temi słowy:

„Któż z podróżników, którzy swiedzieli Amę i kościół św. Franciszka serafickiego, tę kolebkę malarstwa, nie przypomnia sobie przedziwnych średnio-wiecznych fresków, przedstawiających wielkopomną kanonizacyę św. Stanisława, biskupa, którą tam odbył Papież Innocenty IV-ty w roku 1253-im, i cudów podcaż samego kanonizacyjnego obrzędu łaskawych, kiedy zmarły młodzieniec, drugi Piotrowin, z trumny się zrywa, a chorągiew zawisa w powietrzu?“

Od kanonizacyi św. Stanisława, która była jedną z najpierwszych tego rodzaju uroczystości, od tej cudownej chorągwi, zawieszanej w górze bez podpory, widzimy cały szereg tych wspaniałych, ale dość rzadkich obrzędów, w których się objawia w całym swym blasku jeden z najszczęśliwszych przywilejów kłacznika niebieskiego — wpisywanie w poczet świętych członków grzesznej ludzkości. Czem starożytna apoteoza Cezarów wobec tej chrześcijańskiej apoteozy, w której świat niewidomy brata się z widomym, a wzgardzeni, nieszczeni, ażeńien, umęczeni, wstępują na ołtarz, otrzymując czolobitność narodów, pośredniczą między Bogiem a żyjącą bracią?

Nowi niebianie, których głos nieomylny w rzeczach niebieskich świętym w przeszłą niedzielę ogłosił, są w liczbie dziesięciu. Najprzód staje przed nami siedmiu florentczyków, siedmiu potomków najstarszej herbowej szlachty z XIII-go wieku:

Bonfiglio Monaldi, Aleksey Falconieri, Bonaginta Manetti, Manetto dell'Antella, Amadio Amidei, Uguccione Uguccioni i So-stegno So-stegni.

inni trzej święci ze zakonu jezuitckiego należą: Piotr Claver i Alfons Rodriguez z hiszpaniami, Jan Berchmans — belgijskim.

Obrzęd kanonizacyjny odbył się, jak już to oznajmiłem, w górnej sali nad sienią bazyliki watykańskiej, poprzedzającej kręganek, z którego Papież udzielił dawniej i zapewne kiedyś udzielił znowu będzie uroczyste błogosławieństwo *urbi et orbi*. Górny ten kościół będzie zastępował na przyszłość kaplicę Sykstyńską, zaciśniętą już oddawna dla publiczności, pragnącej widzieć obrzędy, co się tam niegdyś odbywały. Przyda się on więc niewątpliwie i ocali „Sąd Ostateczny“ Michała-Anioła, w kaplicy Sykstyńskiej wielce uszkodzony dymem świec.

Kościół ten, długi i wąski, mający 75 metrów na 30 szerokości, przyozdobiony został i przemieniony powtórnie na ceremonię. Młary przystrojone od dołu do góry w szatunek, lecz przełeczne kwiaty; po-ry przypinano do ścian ogromne, olejno malowane *labara*, czyli obrazy w kształcie chorągwi, przedstawiające główne cuda, co ostatecznie kanonizacyjny spowodowały, z dodatkami klasycznych łacińskich napisów O. Angeliniego, najpierwszego rzymskiego episkopatu; rozpromieniono dwa rzędy ognistych słupów obok kwiecistych kolumn za pomocą krociów świec, których ogółem dziesięć tysięcy płonęło. U stropu wisiało dwieście pajków, które zakreślały olśniewającą górną w okrag obramując złoście promieniami, której ogniskiem i jądrem był obraz nowych świętych, zaszczytny zasłona aż do uroczystej chwili orzeczenia ich świętości przez nieomylną Piotrową wyrocznię...

Po prawej stronie ołtarza, łagodnym oświetleniu baldachimem o misterych słupach, stał na gradusach tron papieski, a dalej, obok i naprzeciwko, w zagłębieniu okien, dziesięć osobnych trybun. Te przeznaczono były dla reprezentantów Hiszpanii, Belgii i nielata Florencji, do których nowi święci należą, dla książęcej historycznej rodziny Falconierich, która, mając już świętą Juliannę, ustanowicielek święta Bożego ciała, teraz drogiego zyskiwała świętego, ale ani książę Horacy, ani księżna Ludmilla z Holyńskich z powodu choroby przytomni być nie mogli na kanonizacyi; dla papieskiej rodziny Peccich, dla patryatu rzymskiego, dla wielkiego mistrza maltańskiego, dla ciał dyplomatycznego, dla postelacyi świętych, i dla Tow. Jezusowego itd. Środek zaś kościoła natłoczony był do uduszenia od godziny 7-jej szara tłumem we frakach i białych krawatach; ale sala więcej, niż półczwartą tysiąca widzów pomieścić w sobie nie mogła i ze dwadzieścia tysięcy szturmujących o bilety, objęło się bez nich musieli.

Ojciec św. przybył o 8-jej do sali aparatów, gdzie go zgromadzone duchowieństwo oczekiwało, ubierał się tam w szaty papieskie, przywdział lśniącą kappę, włożył potrójną koronę na skronie, i podwyższon na nosielnym tronie, przybył do sali książęcej, gdzie go postawiono przed ołtarzem, umyślnie wyniesionym, nad którym wisiał obraz Niepokalanego Poczęcia. Papież modlił się przed nim, potem zanucił hymn: *Ave, Maria Stella*, powtórzony przez kapelę, usiadł znowu na tronie, a zanim go podniesiono do góry, zbliżył się doń kardynał prokurator kanonizacyi i podał mu trzy okryte malowidłem i zapalone gronice. Ojciec św. oddał najwzruszającą księciu Orsiniemu, asystentowi tronu, a najmniejszą wziął w łowicę przez jedwabne płaszcze, przykrytą złotem. Wtedy wyruszył procesja.

Przedem sali dwaj woźni ze srebrnymi buławami na ramieniu, w stroju średnio-wiecznym, urzędnie niżsi, konsultorowie i pralaci urzędnicy kongregacyi obrzędów. Po nich następowała śpiewająca papieskie kapeli w ślicznych kaftanach, prokuratorowie kolegiaty, ojciec kaznodzieja apostołski i ojciec spowiednik domowników Jego Świątobliwości (*della famiglia pontificia*) — wyraz familia w Watykanie, jak w starożytnym Rzymie, oznacza domowników i czeladź; prokuratorowie jeneralni żebaczych zakonów, pokojowcy czyli wrotni, zwani *buseolani* (od *buseola* drzewi);

dalej zaś kapelani swyczajni, niosący kilka infuł papieskich, lśniących od złota i drogich kamieni; klerycy i kapelani tajni, adwokaci konsystorscy, podkomorzowie świeccy, czyli miecza i płaszcza (*di spada e cappa*) honorowi i tajni, w hiszpańskich strojach: podkomorzowie duchowni honorowi i tajni, w czerwonych kapach, grono-stajami podobnych, i wreszcie kapelani śpiewacy, śpiewający rozgłosie hymn, przez Papieża zanucany.

Tu zaczynała się procesja rozlicznych kolegiów czyli ciał parafialnych w komzach, które pralaci starają się w zawody przyozdobić najpiękniejszemi koronkami, a za nimi dwaj kapelani tajni nieśli drugą potrójną koronę i zwykłą infułę Ojca św. W ślad za nim szedł wotownik sygnatury z dymiącą kadzielnicą, poprzedzający audytora Roty i subdyakona apostołskiego. Ci nieśli poważnie krzyż papieski, otoczony przez siedmiu wotowników sygnatury, trzymających wielkie świeczniki z zapalonymi jarzącymi świecami. Za subdykonem postępował mistrz odwiejny *de erga rubra* czyli od czerwonej różgi, strażnik papieskiego krzyża, i audytor Roty, biorący udział w charakterze subdyakona „apostołskiego, któremu towarzyszyli dyakon i subdyakon obrzędów greckich.

Dalej parami w białych ornatach ciągnęli penitencjaryze bazyliki watykańskiej, opaci jenerali z komandorem świętego Ducha na czole, wszyscy w śnieżnych adamaszkowych kapach i białych płóciannych infułach; biskupi i arcybiskupi nie asystenci, a za nimi biskupi i arcybiskupi asystenci papieskiego tronu w kapach ze srebrnej lamy i w płóciannych także infułach.

Tu dopiero poczynął się kardynałski pochód, którego czoło tworzyli kardynałowie, dyakonowie w dalmatykach ze srebrnemi haftowanymi złotem. Potem szli kardynałowie, kapłani w ornatach, a następnie kardynałowie biskupi przedmiemy w kapach, a między nimi kardynał dziekan Sacconi, spełniający obowiązki biskupa-asystenta w bogatej bramowanej szacie papieskiej. Wszyscy nosili białe adamaszkowe infuły i trzymali zapalone gronice w ręku, każdego otaczał osobny dwór, sekretarza duchowni i *gentilhomini*, rodzaj podkomorzych w jedwabnych płaszczykach i przy sztalowych szpadach.

Pochód ten zamykał książę Filip Orsini, asystent tronu, w długiej czarnej aksami-tanej tozdrze, a za nim dwóch audytorów Roty, trzymających zwykle podobek papieskiego płaszcza, dwaj kardynałowie dyakonowie asystujący, książę Zigliara i Ver-ga, a między nimi kardynał Ricci-Parac-ciani, jako dyakon usługujący, i monsignor Sinistri, wielki mistrz obrzędów wje-dnym z mistrzów.

W tem miejscu pojawił się Ojciec św. na nosielnym tronie, dźwignym przez *cediaris* i masztalery (*palafronieri*), odzianych w karmazynowy adamaszek i w tejże barwy sukienne delie, a kierowany przez wielkiego furię, margrabiego Sacchetti, i przez wielkiego koniuszego, margrabiego Serlupiego. Baldachim, frenalzowany złotem, trzymał nad Ojcem św. osmiu referendarzy Sygnatury w mantolach i komzach, a oganki ze strusich piór dwóch podkomorzanych tajnych. Leon XIII nosił na skroniach przećdując tiarę paryską, na palcu brylant sukłana, podobny do gwiazdy i palający odbłaskiem zapalonej gronicy, którą w lewym ręku dźwierzł. Potrójnym sztaf szeregim maszerowali obok tronu oficerywo straży szlacheckiej w błyszczących hełmach, strażyszwajcarskiej w dziwerywanym sztalowych pancerzach i strażnicy poczesnej palacowej. Grupa papieską zamykały szwajcarskie knecy z mieczami wysokości człowieka, naśladującymi wykwytownym kształtem miecz ognisty anioła w wrót ziemskiego raju, i kolegium buławników w średnio-wiecznym stroju ze srebrnemi buławami, noszącymi herb Peccich w płaskorzeźbie.

Za orszakiem papieskim kroczył dziekan świętej rot, trzymający promieniącą się drogiemi kamieniami infułę, której asystowało dwóch podkomorzanych tajnych duchownych, a pochód cały zamykał monsignor Macchi, marzałek nadworny, kolegium protonotaryuszów apostołskich, prowadzonych przez monsignora Della Voile, wielkiego podkomorzego, i jenerałowie zakonów, mających miejsce w ceremoniach

papieskich, bo nie wszystkie zakonne zgromadzenia cieszą się tym zaszczytem.

Proceś, ciągnąc tym porządkiem przez salę królową, zatrzymała się najprzód przed kaplicą Sykstyńską, gdzie Papież zstąpił z tronu dla uczczenia Przynajęzłego Sakramentu, wystawionego w monstrancyi i zdjąwszy potrójną koronę, modlił się, podczas gdy śpiewacy kończyli hymn do Morskiej Gwiazdy; potem zaś procesja wstąpiła do nowego kościoła, gdzie pomimo strąty szwajcarskiej, trudno było się przecisnąć przez zwarty tłum.

Skończył Papież wstąpił, niesiony napowietrze, kapła gó powitała, śpiewając: *Tu es Petrus*.

Następnie Ojciec św. oddał gromnicę podcaśmu, który stanął obok księcia asystenta tronu i stał przez kilka nabożeństwo. Potem kardynał Verga, drugi dyakon, zdjął mu potrójną koronę z głowy, Ojciec św. ukląkł przed *faldistorio*, czyli stołkiem, a gdy powstał, miał już na skroniach biskupią infulę i w niej zasiadł na majestacie, na którego stopniach uszykowano się hierarchicznym porządkiem czterastu najstarszych biskupów. Wówczas rozpoczęła się obedyencya, w której kolejno kardynałowie całowali Ojca św. w prawicę, obwinęli w *aurefringum*, czyli w złotaśną poję płaszcza, arcybiskupi i biskupi w kołano, a opaci i penitencyarze watykańscy w krzyż na stopie wyszty.

Po obedyencyi, z zapaloną gromnicą w dłoni, zbliżył się do tronu kardynał Bianchi, prokurator kanonizacji, z adwokatem konsystoryalnym, Giozzim, który w jego imieniu wygłosił uścisła, *instanter*, pierwszą postulacyę, prosząc, aby Najwyższy Pasterz raczył wpisać w poczet świętych dziesięciu błogosławionych, a monsignor Nocella, sekretarz listów *ad principes*, odpowiedział w imieniu Jego Świątobliwości, zachęcając do modłów. Jakż wnet sam Ojciec św. zstąpił z tronu i ukląkł, wszyscy pokleknali około niego, a dwaj kapłani zanucili litanie o wszystkich świętych, chórem przez całe zgromadzenie powtarzając.

Po odejściu onych Papież usiadł znowu i kardynał prokurator z adwokatem błagali uścisła, *instanter*, o łaskę wpisania: księga Nocella powtórnie modlitwę zanucił, a kardynał Zighera, dyakon asystujący, dodał głośno: *Orate*. Wszyscy znowu wrzasnęli: Papieżem uklękli i modlili się, dopóki kardynał Verga, drugi dyakon asystujący, nie zawołał: *Levate*. Na to bazo wszyscy powstałi, a Ojciec św. zanucił *Veni Creator*.

Gdy po raz drugi, odmówiwszy umyślną modlitwę do Ducha św., Papież wrócił na tron, wotownicy Sygnatury z zapalonemi gromnicami prowadzili przystępujących po raz trzeci kardynała prokuratora z adwokatem, a ten już zaklinał najusilniej, *instanter*, o łaskę wpisania w poczet świętych. Po odpowiedzi sekretarza listów do księgi, iż Jego Świątobliwość wnet prosić uczyni sadość, wszyscy powstałi, jak na mszy podczas ewangelii, oprócz adwokata konsystoryalnego, który wciąż klęczał.

Wobec tak stojącego zgromadzenia Namiestnik Boży, siodząc sam jeden w infule, jako biskup rzymski i prawowity następca księcia apostołów na jego stolicy, wygłosił, jako nieomylny nauczyciel i głowa powszechnego kościoła, wyrok kanonizacji, powaga Pana Naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych apostołów Piotra i Pawła i własną: *autoritate Domini Nostri Jesu Christi, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli et Nostri*.

Chwila ta była rzeczywiście uroczystą. Dziesięć okien przysłoniętych gestami firankami sprawiło w ogromnej, w kościół zamienionej sali światłością gotyckich tułów, który rozświetlała oświecająca żona dziesięciu tysięcy świec. W tunie tej, pośród stojącego kilkudziesięciu tłumów, wobec stojących także dwunastu kilkudziesięciu kardynałów, patriarchów, arcybiskupów, biskupów, niektórych w prześwieśniętych wschodnich strojach, wobec przedstawicieli obcych monarchii, sam jeden siedział na majestacie, w migotliwej od brylantów infule, aświaty rzesznik Przedwiecznej Prawdy.

Gdy Ojciec św. skończył, zawsze klęczący adwokat konsystoryalny składał mu dzięki i błagał o wydanie odpowiednich listów apostoelskich na co Papież odrzekł:

Decernimus. Wtedy dopiero adwokat powstał i zagadnął protonotaryuszów apostoelskich, którzy odpowiedzieli: *Confitemus*, i zwracając się do podkomorznych tajnych, dodali: *Vobis testibus*.

Wtedy nagle z wysoka odezwiała się trąba, oznajmiając ogłoszenie papieskiego wyroku, na to hasło spadła zasłona z obrazu nowych świętych i szadzonili razem, jak podczas Złotej mszy, wszystkie dawny wiecznego miasta. Ojciec św. zaś powstał na majestacie, zdjął mu infulę z głowy i zanucił *Te Deum*, powtórzone chórem przez duchowieństwo i przez większość przytomnych, do którego dodał *Grenus*, właściwe nowym świętym.

Niebawem potem zaczęła się uroczysta suma, w której biskupem i asystentem był kardynał dziekan Sacconi, dyakonami asystującymi kardynałowie Zighera i Verga, dyakonem, przyznającym Ojcu św. komunii do tronu, kardynał Ricci Paracciani, subdyakonem zaś monsignor de Montel, audytor Roty dla Austro-Węgier.

Po ewangelii, odpowiadanej po łacinie, a potem po grecku, Ojciec św., siedząc na stolicy Piotrowej, jako nauczyciel ludzkości, powiedział obojętnie Ojcu kościoła łacińskiego homilię o nowych świętych. Gdy skończył, kardynał Ricci Paracciani na stopniach tronu odpowiedział *Confiteor*, dodając po słowach *Petro et Paulo: Sanctis Benficio ejusque sociis Petro Johanne et Alfonso*; kardynał-asystent zaś ogłosił odpust zupełny, a Ojciec św. udzielił przytomnym uroczyste apostoelskie błogosławieństwo.

W czasie *Credo* dwunastu kardynałów, należących do kongregacji obrzędów, udało się do kaplicy Paulińskiej czyli Pawła V-go, gdzie były wystawione estery obłaty (*oblati*) czworokątne rodzaje, które każda z czterech postulacji miała oharować Ojca św. w czasie oścarowania, składając się z pięciu jarzących świec, misternie omalowanych wzorami i arabeskami, z obrazem oścarowanego świętego i herbem papieskim pośrodku; dwie z tych świec ważyły 40 funtów rzymskich, trzy po dwie; dwa chleby, jeden pończawny, drugi poobierany, podane na srebrnej tacy; dwa barłeczki, jedna pończawna, druga poobierana, a winem i wodą; trzy klaski, zawierające jedna syngaricę, druga dwa gołębki, trzecia drobne ptaszki różnego rodzaju, kanarki, szczygły, gile i t. d.

Obłaty te przyniesione zostały w procesyi z kaplicy Pawłowej do górnego kościoła i podawane były Ojcu św. kolejno przez postulatorów każdej sprawy, przez zakonników, do których każdy święty należał i przez trzech kardynałów, jednego biskupa, drugiego kapłana, trzeciego dyakona, zmieniających się dla każdej postulacji, oprócz kardynała-prokuratora kanonizacji, biorącego udział we wszystkich ofiarach. Ojciec św. zaś przyjmował te dary jedne po drugich, mając furtuch przywiązany na ornacie, który mu zdjąto dopiero po ostatniej z szesnastu oblat. Pozem suma dalej się ciągnęła. Leon XIII-ty dość słabym głosem, ale bardzo wyraźnie ją śpiewał, a w chwili podniesienia uroczystość trąb rozległ się pod stropem. Kapela papieska cudnie śpiewała i zachwyciła wszystkich słuchaczy.

Po mszy Papież zasiadł znowu na tronie a kardynał Bianchi, prokurator kanonizacji, z monsignorem De Roggero, prezesem komisji kanonizacyjnej, i postulatorami spraw, O. Konradem serwitu i Ojcem Armelinim, jezuitą, oharował Ojcu św. białą atlasową, złotem haftowaną torebkę, w której się mieściło *presbiterium promissa bene cantata*, czyli poczone za mszą dobrze śpiewaną.

Ceremonia ta, niezmiernie długa, zaczęła o 8 ej, ciągnęła się aż do wpół do drugiej po południu.

MYŚLI MOJE.

Myśli moje, gwiazdy wy moje!

Z waszych ja srebrnych promieni

Strony mój lotni nawiguję,

Kwieciem usnąć ja nastroję.

Gdzie dałoi świat z nocnych cieni,

Tam na akrydyłach pieśni zdąję.

Myśli moje, gwiazdy wy moje!

Zapłoncie blaski cudniemi,

Rozbrzmiewajcie duszy echem.

Wspierajcie na życia boje.

Miłości rodzinnej ziemi

Tętniejcie, jak pól jej oddechem.

Myśli moje, gwiazdy wy moje!

Świećcie światłom prawdy, wiary,

Wskazując pionię, gdzie ich droga

Wiedzie nas na pracę, na boje.

Trudem życia, przez ofiary

Dojdziem celu, w imię Boga!

Jastrzębki

Wiadomości bieżące.

Ordery i odznaczenia. Z rozporządzenia najwyższego ordery w gub. radomskiej otrzymali: Św. Stanisława 3-iej klasy: nauczyciel gimnazjum radomskiego asesor kol. Świdwiński i nauczyciel progimnazjum w Sandomierzu asesor kol. Mossakowski. — Medal srebrny z napisem „za gorliwość” na wstążce św. Andrzeja Leon Sujko r. Sujkowiński, nauczyciel szkoły elementarnej ogólnej i rzemieślniczo-niedzielniej w Końskich. Stały członkiem komisji właścicielskiej gub. radomskiej, rada stanu, Bożerlanów, za odznaczenie się w służbie mianowany został rzeczywistym radcą stanu.

Zmiany służbowe w radomskiej dystrykcie naukowej: Antoni Walenty Podzrowiński, mianowany nauczycielem szkoły wielkiej elementarnej w Mińsku, w pow. koneckim; Marceł Kowalski, nauczyciel szkoły elementarnej w Mińsku translokowany na nauczyciela szkoły elementarnej ogólnej do Skaryszewa; Wawrzyniec Madaj, nauczyciel szkoły elementarnej ogólnej w Maruszewie, translokowany na nauczyciela takiejże szkoły do Biadobrzeg.

P. Julia Przemyska otrzymała świadectwo na udzielanie konwersacji francuskiej. Rozułyca prezesa Izby skarbowej radomskiej kancelista krzyż gubernialnej, Wojciech Janos, uwolniony został ze służby z powodu pełnienia powinności wojskowej. Także rozułyca Jan Kuzmim mianowany został kancelistą tejże kasy.

Prezes radomskiego gubernialnego urzędu podatkowego i zarządzający izbą skarbową zawiadomienie, że na zasadzie §. 59 zatwierdzonej w dniu 10 lipca 1887 r. przez ministra finansów instrukcji o przepisach nakładania na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe podatku dodatkowego, wywa osoby, które podlegają temuż podatkowi, t. j. wykupujące świadectwa 1 i 3-iej gildy, aż do dnia 2 lutego zawiadomili przeto we właściwym urzędzie podatkowym powiatowym o obrocie każdego przedsiębiorstwa. Jednocześnie Zarządzający izbą skarbową radomską zawiadomienie, że w gub. radomskiej otworzone trzy uczątki podatkowe, a mianowicie, w Radomiu na powiaty: radomski i konecki; w Opocznie na powiaty: opoczyński i konecki; oraz w Opatowie na powiaty: opatowski i sandomierski. Siedzieli inspektorów powyższych uczątków są: Radom, Opoczno i Opatów.

Zarząd pow. koneckiego zawiadomienie, że forma składki transportowej na rok 1888 wynosi 16 kop. od każdego miedzielnika i wiejskiego dyonu i że składka powyższa winna być wnieśloną do kasy powiatowej w styczniu 1888 r. st. a.

Warz. ob. Windm. donoszą, iż w okolicach twierdzy (wagrodu) zarządzono wyręb lasu na przestrzeni 1,088 morgów 168 prętów; wartość drzewa oceniono do sprzedaży na sumę 185,088 rs. 53 kop. Licytacja na sprzedaż drzewa z pierwszego porębu odbędzie się w dniu 27 b. m. a. s.

W zbiorze praw umieszczono następujące szczegóły, dotyczące się dodatkowego podatku od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Dodatkowy podatek procentowy wynosi 3% od czystego zysku rocznego. Dla obliczenia i rozkładu podatku w każdym powiecie tworzy się komisja pod przewodnictwem inspektora podatkowego, lub osoby delegowanej przez izbę skarbową, złożona z sześciu członków, wybieranych na trzy lata z pośród kontrybuentów. Podatek procentowy pobiera się w miejscu, gdzie znajdują się główne zarządy zakładów przemysłowych, a od towarzyszt akcyjnych, których główne zarządy znajdują się zewnątrz kraju, w miejscach, gdzie zamieszkują główni akcjoni. Towarzystwa zagraniczne odpłacają podatek od sumy operacji w Rosji, przyczem sumy, odliczane z czystego zysku na

pokrycie strat, poniesionych za granicą, nie mogą być wyliczone od podatku. Only, podlegające podatkowi, zostają zwolnione o wysokości należnego od nich podatku listownie, po ogłoszeniu zaś listy urzędowej mogą w ciągu miesiąca od daty publikacji wnieść protest co do dokładności obliczenia. Zakłady przemysłowe, które powstały podczas rozdzielnego ogólnego podatku, mogą opłacić w stosunku odpowiedniego procentu od ich zysków. Ostatczym warunkiem zwolnienia podatku do lat skarbowych jest d. 13-ty września.

W sądownictwie zbiorze praw ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego nacelnicy powiatowi i komisarze de spraw właścicielskich w guberniach Królestwa Polskiego, w razie zauważonego rostrwonienia fundusów gminnych, mają prawo przedwzłąć odpowiednie środki, celem zapewnienia zwrotu sumy rostrwonionej.

Ministerium spraw wewnętrznych alocilo gubernatorom, aby programy wielkich badań statystycznych były przedawane pod zatwierdzenie centralnego komitetu statystycznego i aby w praktyce nie dozwolano na żadne od nich odstępstwa.

Projekt nowego prawa cywilnego, opracowany przez specjalną komisję, najdłuższy już w tymczasowym rozpatrzeniu aldiadu kodyfikacyjnego przy radzie państwa a do rady państwa wniesiony będzie jeszcze podczas bieżącej sesyi. Bardzo ważne uzupełnienia i wyjaśnienia pomyślane zostały w nowem prawie w dziale o zobowiązaniach wynikających z umów, a mianowicie w obowiązujących dotąd zasadach co do sprzedaży, najmu, co do dzierżaw, oraz zastępy i dostaw.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż kwarta postępowania składu straty pogrzebnej została rozstrzygnięta. Wierząco, że się za ten wyłączenie straty pogrzebnej z pod władzy departamentu podatkowego i utworzenia z niej oddzielnego biurowu — sprawa ta została tymczasowo ulozona.

Ministerium sprawiedliwości przystąpiło do wydawania obowiązkowych obecnie nad do reklamowania kosztów podróży sędziom śledczym, oraz dokładniejszego wskazania, w jakich wypadkach mają one prawo bezpłatnego użytkownika koni blywalskich.

Powiat rozporządzenia ministerialne, zabraniające palenia cygar i papierosów w pocigach i na stacjach kolei żelaznych, nie na ściśle przestrzegane, sprawa ponownie włożono obowiązkiem, pod surową odpowiedzialnością, na służbę konduktorską winnych nieostawiania się do rzeczywistych przepisów przedstawiała wzbicie szalunko-policyjnej, dla pociągów do odpowiedzialności sądowej.

Pet. wiedz. donoszą, iż w początkach lutego zamiarowanym jest zjazd zarządzających wydziałem mobilizacji w szeregach okręgowych.

Celem opracowania nowych przepisów o wszelkich zamówieniach na dzieła, brybiak i t. d. do skarbowych fabryk genicznych ustanowiono z najwyższego rozkazu komisję pod kierownictwem generała-adjutanta Nothbeck'a. Do składu komisji, jak donosi „Nowoje wr.” wchodził urzędnik z łona czterech ministerów (wojny, marynarki, dóbr państwowych i skarbu) oraz kontroli państwa.

Inspektor rządowy kolei żelaznych zażądał jednego z zarządów kolei w Królestwie Polskiem wyjaśnić, iż duchowni nie mają przywileju korzystania z podziwów towarowych do przejazdu za biletami pasażerskimi. Wolno im tylko bezpłatnie i bez różnicy pocigów, udawać się w celu spełnienia obowiązków religijnych dla służby kolejowej.

„Prawit. Wiest.” podaje, że wiadomości, iż w dniu 31 grudnia r. z. pp. Leon Zaleski, wydawca i Bolesław Druce, redaktor „Gazety Lubelskiej”, zawiadomili główny naczelny prasy, iż pierwszy z nich przelewa na obywatelskie prawo na wydawanie nadal „Gazety”.

Starania przemysłowców górniczych o podniesienie rychelego kładu górników Królestwa nie osiągnęły dotychczas skutku i zamiar urzędzenia zjazdu na wiosnę został zaniesiony. Co do szkoły górniczej w Lubrowie, kwestya ta poszła w odwłokę.

z powodu, iż pozostaje w ścisłym związku z sprawą projektu zakładu naukowego, a tym samym w całym państwie.

„Grażdanin” dowiaduje się, że generałmajor Tolstoj ogłasza urząd warszawski

Od Redakcyi i Administracyi „Gazety Radomskiej”.

Redakcyja i Administracyja „Gazety Radomskiej” ma zaszczyt najuprzejmiej przypomnieć Szanownym Czytelnikom, ażeby raczyli odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, oraz wnieśli należną za ubiegły.

Każdy z nowo-przybyłych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie początek drukującej się w odelniku „Gazety Radomskiej” powieści Klemensa Junoszy p. t. „Po Burzy”.

Każdy z właścicieli ziemskich, jako stały prenumerator „Gazety”, bez względu na roczny, półroczny czy kwartałny, ma prawo pomieszczenia w szpaltach jej bezpłatnie ogłoszenia o kupnie i sprzedaży wszelkich produktów rolnych lub związek z rolnictwem mających.

Każdy z właścicieli domów w Radomiu, jako roczny prenumerator, ma prawo w „Gazecie Radom.” pomieszczenia trzykrotnie ogłoszenie „o najmie lokalu”.

Każdy z prenumeratorów wnoszących przedpłatę całoroczną, otrzyma jako premjum bezpłatnie, kalendarz „Wieku”, wydawany staraniem współpracowników tegoż pisma.

Warunki prenumeraty: w Radomiu rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie z odnoszeniem do domu kop. 40, w okolice, Królestwie Pols. i Cesarstwie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25.

Redakcyja zwraca się do wszystkich osób inteligentnych o moralne poparcie „Gazety Radomskiej” i zasilań jej korespondencyami. Nie idzie o formę, lecz o treść, a najdrobniejsza nawet notatka, dotycząca spraw ogólnego znaczenia, interesu i potrzeb naszej gubernii, będzie z wdzięcznością przyjęta i odpowiednio wykorzystywana w gazecie.

Tym sposobem między czytelnikami a redakcyą utworzy się silny łącznik moralny, będący jedną z główniejszych podstaw powstania „Gazety” i pożytku jej dla ogółu, któremu wszyscy służymy jesteśmy obowiązani.

Wiadomości polityczne.

Od czwartku nie ssało nic takiego w ogólnem położeniu politycznem Europy, co mogłoby budzić większy niepokój, ale też i nie ma żadnych pozytywnych faktów, któreby przyczyniły się do usunięcia rozdrażnienia i niezadowolenia międzynarodowych.

Stara „Presse” ministerjalna i nowa tydenska, polakożerca są bardzo rozgryzione na bruckelski „Nord” i cyframi starają się obalić jego twierdzenia, zaznaczając, jakoby Rosya w Polsce kongresowej miała skonsygnowanych 316.000 wojska i 700 armat, gdy tymczasem Niemcy i Austria w Poznaniu i Galicyi mają załadowane 136.000 wojska i 500 dział. Z powyższego zestawienia stara „Presse” wyprowadza wniosek, że groźba wychodzi tylko ze strony Rosyi i że w ogóle politykę Rosyi charakteryzuje upór i negacyja. Zresztą, pisze „Presse”,

nie jest rzeczą Europy, lecz ruskich mędzów stanu wystąpić w miejsce „Norda” i poczynić propozycye, których spełnienie dla Rosyi obecnie jest tak pożądanem.

Z powodu alarmowania opinii publicznej przez niektóre dzienniki zagraniczne a mianowicie: „Times”, „Pester Lloyd” i „Kölnische Ztg.” — ostatni „Journal de St. Petersburg” pisał: Pierwsze dwa dzienniki doniosły, jakoby Rosya starała się zagranicą bezskutecznie o zawarcie siedmimiesięcznej pożyczki z przeznaczeniem na cele wojenne, a to pomimo zapewnienia, danego przez ministra skarbu, iż gdyby zaciągnął pożyczkę, stałoby się to jedynie celem wybudowania dalszych linii kolejowych, ważnych dla interesów przemysłu i handlu, o ileby zresztą używać się daly kosztowne warunki pożyczki.

W dalszym ciągu komentuje „Journal de St.-Petersburg” że „Kölnische Ztg.” zamieszcza równocześnie dwie sensacyjne wiadomości. Jedna z nich powiada o nakazanie marszu korpusu kaukaskiego nad granicę austriacką, druga o mglistych projektach ruskich, mających na celu opanowanie Erzerumu. Dziennik ów nie żąda sobie pracy, aby wyjaśnić w jaki sposób Rosya, mając zamiar rozwinąć wielką akcyję w Azji Mniejszej, mogłaby ogłosić jednocześnie a połowy wojsk tamtejszych. Obie te wiadomości tak są sprzeczne między sobą, iż zestawienie ich wystarcza za sprostowanie.

„Nord. Alg. Ztg.” o korespondencyi z Wiednia do „Timesa”, niedowierzającej postawie rządu niemieckiego, między innymi pisze:

„Dziwny w swoim rodzaju objaw wyłżył się w fantazyi wiedeńskiego korespondenta do „Timesa”, który, wychodząc z przypuszczenia, że Austria, przekonywała się o zdradzie Niemiec, rozpoczęła bezpośrednie rokowania z Rosyą, stawia pytanie: Coby się stało z Niemcami, gdyby się Austrya odrazu z Rosyą i z Francyą sprzymierzyła? Korespondent „Timesa” ma na to gotową odpowiedź, a zwłaszcza, że monarchia habsburska doskonale może się obejść bez Niemiec, może nie z brabią Kalnoky, ale z innym ministrem, mającym więcej od niego ufności w potęgę państwa austriacko-węgierskiego. Pod innym ministrem, np. hrabią Andrassyem, Austria inuymby przemawiała tonem. Wymieniając to nazwisko, korespondent angielskiego organu mieszczniańskiego oczywiście najwyższą swoją zadat kozę. Nie czujemy potrzeby śledzenia, co się kryje po za temi przymówkami, sądzimy wszakże, że cały manewr zbyt jest niezgrabnym, ażeby mógł wyżyć z inicjatywy męża stanu, albo też tylko być milczącym przezeń tolerowanym. Wogóle jesteśmy zdania, że wszelkie niejasności i wątpliwości co do sytuacji, należy przypisać wyłącznie sprawie nieulegających kontroli wyryków prasy.”

„Kölnische Ztg.” inspirowana nieczwornie przez ks. Bismarka, znowu zaznacza: „Nacisk, z jakim z Wiednia półurzędnie zaprzeczają twierdzenia, jakoby następowała pomiędzy rządami wymiana myśli, co do spraw bałgarskich, ma polityczną doniosłość.”

„Stanowi on dowód, że, gdyby Rosya żądała tylko usunięcia kaucji Rubarskiej bez jednoczesnego wakazania — możliwego do przyjęcia następę i bez udzielenia rękoi mi zachowania pokoju na Bałkańskim półwyspie, żądanie to nie mogłoby uzyskać zgodzenia się innych rządów.”

Na środowem posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej poseł Jazdzewski uzasadniał interpelacyę, wniesioną w sprawie językowej, twierdząc, iż zaprowadzona świeżo w języku wykładowym reforma, jest błędem pedagogicznym. Minister Gessler odpowiedział na interpelacyę, a podnosząc potrzebę wyczerpania się języka niemieckiego, oświadczył, iż rząd nie zmieni swego postępowania. Nauka religii w szkołach elementarnych zawsze będzie udzielana w języku ojczystym. Gdy na wniosek posłów polskich otworzono dyskusyę nad odpowiedzią na interpelacyę, pierwszy zabrakł głos poseł Stabrowski, wyrażając obawę, iż z czasem i nauka religii wykładana będzie w języku niemieckim, ponieważ przy obecnym systemie zbraknie nauczycieli, znających język polski. Germanizacyja pociąga za sobą apokryfizmowanie ludności. Posłowie Minnigerode i Wehr, prze-

mawiają krótko, broniąc stanowiska rządu. Windthorst surowo krytykuje pruską tyranie szkolną, zalecając Polakom, aby wytrwali w opozycyi legalnej. Schorlemer również popiera Polaków, ale zarazem krytykuje pewien ustęp w adresie do arcybiskupa Dindera. Windthorst i Schorlemer zachowanie się rządu pruskiego w dzisiejszej okolicznościach uważają za niewłaściwe. Ostatni w dyskusyi głos zabierał poseł Jarochowski.

Polakożerca „Neue freie Presse” zamieszcza znowu gwałtowną napast na prasę polską i polaków w artykule, w którym końcowy ustęp brzmi jak następuje:

„Gdyby wojny miało nie być i Austria pokojowo interesowała się z Rosyą załatwiła, byłoby to za stanowiska polskiego nieszczytłem. A zapominanie obowiązku w i pretenzji u tych rzekomych filarów Austrii idą tak daleko, że ośmielają się, niby mocarstwo z mocarstwem, mówić z Austrią o rękoi miach na to, że wojna nie w interesie Austrii, ale wyłącznie w interesie Polski prowadzona będzie.”

Naturalnie artykuł ten szerzej przyjął i Polacy stają w sprawie sprzecznosci z uznaniem całej prasy niemieckiej, która pragnie, że prasa polska pod panowaniem austriackim zachowuje się wobec bieżących wypadków z wzorowem umiarkowaniem i zupełnie poprawnie (ganz correct).

„Petersburskie Wiedom.” pomieszcza następującą wiadomość:

„Redaktorowie wychodzących w Galicyi „gazet polskich”, odbyli w tych dniach w Lwowie naradę, na której omówili się powstrzymać się od wszelkich manifestacyi ze względu na obecne położenie rzeczy, a w swoich sądach i zdaniach trzymać się najściślej zgodności, aby nie dać powodu do fałszywego tłumaczenia stosunku narodowości polskiej do bieżących wypadków politycznych. Na zasadzie tej uchwały „Dziennik Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Kurier Lwowski” i „Reforma” wydrukowały identyczny artykuł, w którym przestrzegają młodzież polską w Rosyi od udziału w jakiegokolwiek knowaniach rewolucyjnych, mogących według słów rzeczonych gazet, skompromitować do szczytu sprawę polską. Motywem do takiego wezwania młodzieży polskiej do rozstrpności, według zapewnienia lwowskiego telegramu „Berliner Tagblatt”, mają być proklamacye, jakie się ukazały w ostatnich czasach, drukowane na arkuszach ozdobionych herbami polskimi i austriackimi, a wywołujące polaków do powstania przeciw Rosyi, w razie wojny jej z Austrią.”

Z targów zbożowych i produktów.

Na rynku radomskim z 26 b. m. t. j. w ubiegłym czwartek usposobienie na pensję było co najmniej i popyt dosyć chętny. Placono wyborową ciekłą z 6, dobra z 5,70, gorzka 5,40 za korzec. Zyto ra. 3,15—3,30, za korzec. Jęczmień za korzec 2,55—2,85. Owies korzec rs. 1,65, Grochu średniego rs. 4, Tatarski rs. 4. Bapaku rs. 8. Kartofli rs. 1 za korzec.

W Warszawie d. 26 stycznia na placu Witkowskiego usposobienie na pensję nocne; placono wyborową rs. 6,55—6,60, gorzka nieco 6,25, biały 6,15. Zyto wyb. równe rs. 3,85, średni 3,70. Owies średni rs. 2,30.

Okowita. W Warszawie d. 26 b. m. usposobienie nieznaczne; placono za wiadro sprzedaży hurtowej 811 — 817 cały garbec 264 — 266.

W Hamburgu usposobienie mocne, placono na styczni 23, na kwiecień lutu 23, na kwiecień maja 23 1/2, marek za 100 litrów.

Wetna. Warszawa d. 26 stycznia (od specjalnego korespondenta) W dniu wczorajszym przybyło na rynek nasz kilku fabrykantów z Tomaszowa w samirach nabycia większej partii wełny w gatunkach dobrym i średnim i okrowali za nią po 68 talarów za centnar. Dotychczasowy jednak nie doszło z przyczyny wysokich tądą spekulacji wlejących. W ostatnich dniach skupiono tu wełny włociańskiej spora partię.

Pokup na towar ten jest dany i możnaby dobrać spieniężni parę tysięcy pudr, gdyby tylko znaleźli się sprzedający. Według obliczeń wełny włociańskiej potrzeba fabryki około 50.000 pudr, a Królestwo takiej ilości nie produkuje. Remanent wełny przedstawia się jak następuje: polskiej 3.500 pud., peregonu 4.500, mójki 800, wełny ze skóra 450, jagnięcej 300 i innych gatunków 800 oct, razem remanent wełny dosięga na rynku warszawskim 10.250 pudr.

Dział przemysłowo handlowy.

Dla chemiarczy. Projekt ustanowienia w Warszawie corocznych jarmarków na chmiel, złożony przez chemiarczy p. zarządzającego tutejszym kantorem Banku Państwa, jak donosi „Dziennik Warszawski”, doszedł z jego strony

przychylnego przyjęcia i wkrótce przesyłany będzie do p. ministra skarbu. Kantor Banku Państwa gotów jest na czas jarmarku chmielnego ustąpić awych składów przy ulicy Hożej. Drugie staranie chmielarzy, mianowicie o udzielenie salicetów w kantorze Banku na zastaw chmielu, nie będzie prawdopodobnie uwzględnione, ponieważ chmiel łatwo ulega zepsuceniu i nie ma cen tak stałych, jak np. zboża. Może jednak banki prywatne nie odmówią pożyczek na ten produkt.

Ministerium komunikacji w Petersburgu otrzymało memoriał, w którym członkowie odbitego w Moskwie sądu chmielarzy upraszają, aby na kolejach żelaznych zaprowadzono specjalne wagony do przewożenia chmielu, który łatwo ulega zepsuceniu, jeżeli nie jest należycie zabezpieczony.

W Carynie d. 23 b. m. cena nuty spadła na 37—38 kop. za pud. Tydzień temu trzymała się na poziomie 65 kop. za pud.

Kursa telegraficzne z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 29 stycznia 1888. r.

Żądano z końcem giełdy	
Za weksła krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	57 15
„ Londyn „ 1 £	11 54
„ Paryż „ 100 fr.	47 10
„ Wiedeń „ 100 fl.	92 —
Za papiery procentowe	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 —
Russk. Poż. Wschod.	90 25
Listy Zast. Ziemiańskie z 69 r.	99 40

Niżej podpisany Agent WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OD OGNIĄ ma zaszczyt podać do wiadomości Panów Uczestników grupy wyborowych ubezpieczeń rolnych powiatów Radomskiego i Koneckiego, iż prócz udzielonego im zgóry rabatu w stosunku 12½%, od premii taryfowej otrzymają tytułem udziału w zyskach jeszcze około 40%, zwrotu od wniesionej przez nich składki za czas od dnia 1 sierpnia 1887 r. po dzień 1 stycznia 1888 r.

Radom dnia 27 stycznia 1888 r.

Nr. 42. (1—1)

Mierzanowski.

Z powodu wyjazdu
do sprzedania:

ROZMAITE MEBLE

Kawłaty i rozmaite urządzenia do mieszkań. Wiadomość: gmach poczty mieszkanie M. Wiurzbowskiego.

!!Z powodu wyjazdu!!
do sprzedania!

meble, naczynia kuchenne, pianino i kwiaty.

Obejrzać można oddzielnie od 11 do 5 w mieszkaniu podpułkownika Babikowa. Ul. Warszawskiej dom dawniej Ruszczyńskiego.

DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY

J. H E L B I C H A

W RADOMIU

przy ulicy Lubelskiej Nr. 123, dom W-go Hempla (dawniej Balińskiego).

posiada wyłączny komis:

Machiny i narzędzia rolnicze firmy Tadeusz Kowalski i A. Trylki. — Mebli giętych fabryki „Wojciechów“ — Przetworów wołoku roślinnego do dezynfekcji. — Posadzek dębowych z fabryki „Tajkury“ — „Exsiccatory“ wynalazku inżyniera techno. G. Rittera. — Druku kołczatego i innych wyrobów metalowych ze składów Krzysztofa Brunn'a i Syna. — Sprawdza na ządanie maszyny i narzędzia rolnicze ze wszelkich fabryk krajowych i zagranicznych.

Ma na składzie i sprzedaje po cenach stałych:

Węgiel kamienny, korzec kop. 75 z odstawa. — Wyborny koks kowalski, korzec kop. 90. — Drzewa opałowe sosnowe i dębowe. — Wyroby z kamienia Szydłowieckiego.

Ekspedycja wszelkich towarów i ruchomości, oraz odbiór takowych z kolei. — Przeprowadzka i opakowanie mebli. — Pośrednictwo i załatwienie wszelkich zleceń osób tak w Radomiu, jak i na prowincji zamieszkałych.

Posiada na składzie worki i wałtuchy — pośredniczy w sprzedaży chmielu i siarny wyborowych do siewu.

**ZARZĄD TOWARZYSTWA
BOGORODZKO-GŁUCHOWSKIEJ MANUFAKTURY**

założony przez

ZACHARA SAWICZA MOROZOWA

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości,

że otworzył w mieście Warszawie hurtowy skład swych wyrobów na placu Teatralnym Nr. 11.

Redaktor i wydawca D. Rowolński.

Довозлено Цензурою. — г. Радомъ, 16 Января 1887 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

Dom murowany

w mieście Miły, 15 okien frontu, parterowy, przy niem dwu ogrodnich stodół z dwoma kłepkami, spichlerzem murowanym z wentylatorami, z ogrodem owocowym bez ciętarów przynależny dochodu 3.500 do sprzedania za 4.200 rs.

Adres: Ochłaski Piotrków.

Ostrzeżenie.

Ponieważ w tym czasie pojawiło się w okolicy Sandomierza kilka listów o pożyczce pieniędzy, podpisanych na moje imię przez J. K., podaję przeto do wiadomości, że listów o pożyczkę czegokolwiek, ani też weksli przez żadnych posłańców do nikogo nie posiłam, i jeżeliby takowe ktoś odebrał, z pewnością będą fałszowane i mnie nie będą obowiązywać.

Od tej chwili każdy list mój odbity będzie pieczęcią wytłaczaną.

Dzielnica Majoratu Góry Wysokie

H. J. Targowski.

W KIELCACH

Jest do sprzedania:

- 1) dom dwupiętrowy z ciosanymi poz ulicy Tadeusza;
 - 2) dom jednopiętrowy w rynku, drugą stronę na ulicę Wesolą;
 - 3) plac w mieście pod budowę i gruntu za miastem.
- Blizsze szczegóły dowiedzieć się można tak osobicie, jak i listownie w Kielcach, Rynek, handel p. Łuczakowa. Tamże jest do odstąpienia handel kaleniami-galanteriją, z piwnicami starych win, lub bez jakowych, a które zarobek mogą być sprzedane oddzielnie. Firma egzystuje od roku 1837.

HENRYK MELZER

interes komisowy chmielu i sadzonek chmielowych

(W SAAR CZECHY
poleca

przednie Sadzonki Chmielowe (Korzonki)

z najlepszych ogrodów chmielowych miasta Saaz, w starannym wyborze i najlepszym opakowaniu na czas dostawy: 15 kwietnia do 10 maja, po cenach umiarkowanych.

Setki listów dziękczynnych od najmożliwszych producentów chmielu wszelkich krajów, zaświadcza o wyborowości dostarczanych przezemnie Sadzonek chmielowych.

Informacji o uprawie i t. p. udzielam chętnie na żądanie

N. 32. (1—4)

NOWOŚĆ!

N. 34 R. (1—4)

Fabryka Tabaczna

A. N. SZAPOSZNIKOVA

w Petersburgu

ma zaszczyt polecić szanownej publiczności nowy gatunek papierosów zwijanych, niepróbowanej dobroci i dużego formatu, pod nazwą

KOMMERCEZSKIE

w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Nabywać można we wszystkich składach tabaczkowych i dystrybucyjnych, w Warszawie i na prowincji.